Nr. 30. W Krakowie, dnia 24 lipca 1875 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa w księg. St. Krzyżanowskiego Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajencyje obok wymienione; 3) w Król. Polskiém i w Ces. Rosyjskiém Urzędy poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcyją
Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1 ½ arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencyje główne:
w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*,
w Poznaniu w księgarni *M. Leitgebra* i Wsp.

Cena „Przeglądu lekarskiego" wynosi:

W Krakowie			
rocznie	zł. 6 c.	—	w. a.
półrocznie	„ 3 „	—	„ „
kwartalnie	„ 1 „	50	„ „

Cena w Państwie Austryjackiém z przesyłką pocztową:

rocznie	zł. 6 cent.	60	w. a.
półrocznie	„ 3 „	30	„ „
kwartalnie	„ 1 „	80	„ „

Ogłoszenia przyjmuje
Biuro Redakcyi, tudzież Ajencyje A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracyja Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń:
Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

Z KLINIKI CHORÓB WEWNĘTRZNYCH Prof. Dra KORCZYŃSKIEGO w KRAKOWIE.

Jaboranda (*Jaborandi*), jako lek napotny i naślinny.

Podał P. Sakowski, kand. med.

(Ciąg dalszy.)

Dośw. 8. D. 22 kwiet. B. P. lat 33. Ozdrowieniec po zapaleniu płuc, od 4ch tygodni nie gorączkuje, zazwyczaj nie poci się, okazuje tylko małe resztki nacieku zapalnego i mierną biegunkę, zażył tę samę zadawkę eliksyru jabor., co poprzedni.—G. 5. m. 45. C. 37·0. T. 84. Od. 20. Całe ciało suche.—G. 6. C. 37·1. T. 84. Wypił lek.—G. 6. m. 5. C. 37·1. T. 88. Odbijanie się.—G. 6. m. 10. C. 37. 1. T. 88. Od. 24. Uczucie zimna. Ślinienie zaczyna się.—G. 6 m. 15. C. 37·1. T. 88. Uczucie gorąca. Twarz zaczerwieniona i wilgotna.—G. 6. m. 20. C. 37·1. T. 104. Od. 28. Odbijanie częste. Twarz czerwona. Brzuch i kończyny dolne mokre. Ślinienie obfitsze. — G. 6. m. 30. C. T. 104. Od. 28. Wszystkie objawy wybitniejsze, tylko odbijanie rzadsze.—G. 6. m. 40. C. 37·0. T. 108. Pot i ślinienie obfite.—G. 6. m. 50. C. 36·9. T. 104. Nagłe i silne parcie na mocz. Oddał moczu 250 cm. sz. barwy jaśniejszéj c. g. o 0·004 mniejszy. — G. 7. C. 36·8. T. 96. Od. 24. Potu nieco mniéj.—G. 7. m. 10. C. 36·8. T. 96. Chwilami odbijanie.—G. 7. m. 20. C. 36·8. T. 88. Odbijanie częste. Pot i ślinienie mierne.—G. 7. m. 30. C. 36·7. T. 96. Od. 20. Czkawka, odbijanie się. Potu i śliny coraz mniéj. Odbijanie się trwało jeszcze z godzinę.—Potu o g. 8. nie było ani śladu. Ślinienie trwało do g. 8. m. 30. Ilość śliny była 220 cm. sz.

W tym przypadku ślinienie znowu przeważało nad ilością potu, okazało się o 10 minut wcześniéj i trwało przeszło pół godziny dłużéj od potu. Ciepłota obniżyła się w przeciągu godziny o 0·4. Liczba uderzeń tętna wzrosła o 24 uderzeń, liczba oddechów największa była 28. Z przypadów podmiotowych zauważano: odbijanie się dość częste i długo utrzymujące się, chwilami czkawkę, tudzież jednorazowe silne parcie na mocz.

Dośw. 9. D. 23go kwiet. Temuż samemu choremu podano tę samę zadawkę i w tych samych warunkach, aby jeszcze raz stwierdzić przeciwdziałanie atropiny.—G. 3. m. 10. C. 37.0. T. 84. Od. 24. Wypił zadawkę leku.—G. 3. m. 15. C. 37·0. T. 88. Od. 24. Uczucie zimna.—G. 3. m. 20. C. 37·1. T. 88. Ślinienie zaczyna się. — G. 3. m. 30. C. 37·0. T. 96. Odbijanie płynem wypitym. Ślinienie większe. Twarz zarumieniona.—G. 3. m. 40. C. 37·0. T. 96. Uczucie gorąca w twarzy i głowie. Chwilami odbijanie się. Całe ciało dobrze wilgotne. Ślinienie znaczne.—G. 3. m. 50. C. 36·9. T. 88. Pot i ślinienie coraz obfitsze. — G. 3. m. 53. Wstrzyknięto $^1/_{70}$ gr. atrop.—G. 4. C. 36·9. T. 80. Śliny i potu znacznie mniéj. Nagłe i silne parcie na mocz. Oddał moczu 200 cm. sz. c. g. 1·012. — G. 4. m. 5. C. 37·0. T. 84. Śliny i potu ani śladu. — G. 4. m. 15. C. 36·9. T. 88. Suchość w gębie i gardle.—G. 4. m. 20. C. 36·9. T. 96. Lekka śpiączka. — G. 4. m. 36. C. 36·9. T. 100. Suchość i drapanie w gardle. Obydwie źrenice szérsze.—G. 4. m. 50. C. 36·9. T. 112. Tętno drobne i twarde. Głos ochrypły. Drapanie i suchość w gardle utrzymuje się. — G. 4. m. 55. C. 36·9. T. 104. Od. 24. Źrenice jeszcze szérsze. Suchość w gardle nieco mniejsza. Głos ochrypły utrzymuje się. — G. 5. C. 36·9. T. 100. Przypady powyższe ustępują, tylko rozszérzenie źrenic utrzymuje się. Ilość śliny 40 cm. sz. Późniéj chory nie doznawał żadnych nieprzyjemnych przypadów.

Doświadczenie to stwierdziło w zupełności przeciwdziałanie atropinu, nie tylko co do wydzielania potu i śliny, które ustąpiło już po 12 min. w zupełności, ale także ze względu na jakość i ilość uderzeń tętna. Tętno przy działaniu jabor. bez atrop. w okresie największych potów było pełném, miękkiém, i powolniejszém; przy działaniu zaś atropinu liczba uderzeń tętna znacznie się powiększyła: bo o 28 na min., przytém tętno było drobne i twarde. Ciepłota przy działaniu atrop. nie obniżyła się wcale, a to prawdopodobnie dla tego, iż nie było potu, który by ulatniając się, odbierał ciepło powierzchni ciała i tym sposobem obniżył ciepłotę. Wreszcie działanie téj saméj ilości atropinu okazało się silniejszém u tego chorego, jako więcéj osłabionego skutkiem choroby od poprzedzającego.

Dośw. 10. D. 28go kwiet. K. L., lat 13, w ozdrowinach po zapaleniu płuc, zażyła napar z 4ch grm. liścia, na zimno. Chora nie gorączkuje, w nocy miernie się poci. Stan ogólny dość dobry. Ciężar g. moczu przed doświadczeniem 1·021. Obserwacyja dwugodzinna wykazała, iż działanie jab. w tym przypadku było głównie naślinne i

wymiotne, a słabo tylko napotne. Ciało było tylko wilgotne zaledwie pół godziny. Nieco obfitsze było ślinienie, trwało 2 godz., a ilość śliny wynosiła 120 cm. sz. Z przypadków podmiotowych podawała chora z początku mdły posmak i suchość w ustach, która ustąpiła miejsca nieprzyjemnemu ślinieniu, odbijanie się i nudności, które zakończyły się wymiotami w 2 godzin po zażyciu środka. Oprócz tego przed wymiotami użalała się chora na ból i zawrót głowy, a po wymiotach na dość znaczne osłabienie. Mocz oddany po dośw. miał c. g. 1·012. Parcia na mocz, ani zmiany w widzeniu nie było. Ciepłota obniżyła się o 0·2. Liczba zaś uderzeń tętna chwilami o 12 uderzeń, a chwilami była, jak przed użyciem środka.

Dośw. 11. D. 29go kwiet. M. Sz., lat 21, chora na błednicę, z następowemi objawami macienni°y, do potów dosyć skłonna, ma zazwyczaj ręce wilgotne. W tém doświadczeniu, jakotéż i w następującém, oznaczono bystrość wzroku za pomocą tablic Snellena. Chora przed podaniem środka czyta w odległości 20′ niektóre litery Nru 20go. Mocz oddany przed doświadczeniem miał c. g. 1·024.— W 5 min. po wypiciu zimnego naparu z 4 gm, jab., liczba uderzeń tętna znacznie się zwiększyła: bo z 76 doszła do 100, i taka utrzymywała się mniéj więcéj jednostajnie przez dwie godziny, a tętno było znacznie pełniejsze. Ciepłota w przeciągu 15 m. obniżyła się tylko o 0·1, w następującéj godzinie podniosła się o 0·3, a w następnych 30 min. obniżyła się do piérwotnéj. Liczba oddechów była zawsze jednakowa. Podczas 2-godzinnéj obserwacyi ciało było zaledwie wilgotne. Ślinienie było znaczne i trwało o godzinę dłużéj, aniżeli poty, a całkowita ilość śliny wynosiła 300 cm. sz. W godzinę po użyciu leku miała chora dość znaczne parcie na mocz, w skutek czego od dała 200 cm. sz. moczu o c. g. 1·021 barwy jaśniejszéj. Podczas całego doświadczenia czytała chora co 5, lub 10 min. w téj saméj odległości niektóre litery Nru 20, jak i przed doświadczeniem. Przedmiotowo nie zauważano zmian żadnych w oczach, a podmiotowo podawała chora, iż w czasie największych potów, czytając, uważała jasne, migające muszki przed oczyma. Z objawów podmiotowych wystąpiły przy końcu piérwszéj gudziny ból w dołku podsercowym, czkawka i odbijanie się, a przy końcu dośw. mdłości i osłabienie miernego stopnia.

Dośw. 12. J. A., lat. 16, chora na padaczkę z następowém ogłupieniem, zażyła równocześnie z poprzedzającą, taką samą zadawkę naparu na zimno. Przed doświadczeniem czyta biegle w odległości 20′ Nr. 20. tabl. Snellena. Nogi i ręce ma mokre a zimne, przytém użala się na lekki ból głowy. W 5 min. po wypiciu zimnego naparu podaje uczucie gorąca w twarzy, która po 10 min. znacznie się zarumieniła i okryła kropelkami potu. Po 30 min. całe ciało było kroplami obfitemi potu okryte. Pot bardzo znaczny utrzymywał się przeszło godzinę. W końcu téj godziny chora będąc cała mokrą, uczuła silny dreszcz, który ustąpił po zmianie bielizny. Późniéj potu już było bardzo mało. Ślinienie było stosunkowo do potu mierne i utrzymywało się nieco dłużéj, aniżeli pot. Ilość śliny wynosiła 200 cm. sz. Przy końcu piérwszéj godziny po użyciu leku, chora uczuła nagłe i silne parcie na mocz, poczém oddała 250 cm. sz. moczu barwy jaśniejszéj, c. g. 1·010, gdy zwykły c. g. był 1·014. Z przypadków podmiotowych, prócz chwilami bardzo silnego odbijania się, innych nie było. Chora podczas całego doświadczenia czytała co pięć, lub 10 m. biegle N. 20 w odległości 20′ i tylko przy końcu obserwacyi podawała, iż widzi litery, jakby lekką mgłą osłonięte.

W tym przypadku działanie jaborandy okazało się bardziéj, jako napotne, aniżeli naślinne; ale uwzględnić trzeba, iż chora ta była bardzo skłonną do potów.

Dośw. 13. D. 1go maja. Temu samemu choremu, co w dośw. 9. podano jeszcze raz napar z 6·0 liścia jab. na zimno, a to w tym celu, aby się przekonać, czy ta sama zadawka atropinu zniesie działanie zwiększonéj zadawki jaborandy. Chory przed dośw. zupełnie swobodny, niespocony.—G. 5. m. 30. C. 36·8. T. 84. Wypił lek. — G. m. 38. C. 36·8. T. 80. Twarz miernie zaczerwieniona. G. m. 45. C. 36·8. T. 96. Twarz mocno zaczerwieniona. Uczucie gorąca w głowie. Ślinienie zaczyna się.—G. 5. m. 50. C. 36·7. T. 96. Odbijanie się bardzo silne. Ślinienie znaczne.—G. 5. m. 55. C. 36·6. T. 98. Odbijanie częste. Twarz i nogi mokre, ciało wilgotne.—G. 6. m. 3. Gwałtowne parcie na mocz. Oddał moczu 310 cm. sz. barwy bladéj c. g. 1·018 (przed doświadczeniem mocz był ciemniejszy, a c. g. 1·028). Po oddaniu moczu chory doznawał przez 3 m. tak silnego kłójącego bolu w cewce moczowéj, że jęczał i rzucał się z bolu. — G. 6. m. 10. C. 36·6. T. 84. Pot, ślinienie obfite.—G. 6. m. 20. C. 36·5. T. 80. Odbijanie się. Zawrót i ból głowy. Wydzielanie śliny i potu coraz obfitsze. Wstrzyknięto $^1/_{70}$ gr. atrop.—G. 6. m. 28. Całe ciało mokre, śliny mniéj. — G. 6. m. 33. C. 36·6. T. 72. Śliny nie ma, potu znacznie mniéj. — G. 6. m. 38. Potu ani śladu. Nudności. — G. 7. T. 92. Lekki ból głowy. — G. 7. m. 15. T. 92. Ból głowy większy. — G. 7. m. 30. T. 112. Suchość w gębie i w gardle. — G. 7. m. 40. C. 36·7. T. 92. Chory dość swobodny. Ból głowy bardzo mały. Ilość śliny w przeciągu pół godziny wynosiła 120 cm. sz.

Działanie téj saméj ilości atrop. w tém doświadcz. okazało się słabszém, niż w dośw. 9. Tam już po 12 m. ślinienie i pot ustąpił, tu ślinienie ustało po 13 m., pot zaś znikł dopiéro po 18 min., tam piérwsze objawy lekkiego zatrucia atropinem były dość wyraźne i utrzymywały się całą godzinę, tu oprócz suchości w gardle, która pojawiła się w godzinę dopiéro po wstrzyknięciu, innych przypadków nie było. Ciepłota w tém doświadczeniu nieco odmiennie się zachowywała, niż w dośw. 9. Tam wstrzyknięcie atropinu wpłynęło tylko o tyle na ciepłotę, iż ta nie obniżyła się jak zwykle, ale pozostała niezmienną; tu zaś ciepłota nie tylko się nie obniżyła, ale nieco podniosła się aż do końca spostrzeżenia. Liczba uderzeń tętna tak w tém, jak i w tamtém doświadczeniu w kilka min. po wstrzyknięciu atropinu nieco zmniejszyła się, a następnie znacznie się zwiększyła. Tego słabszego działania téj saméj ilości atrop. u tego samego chorego nie można inaczéj tłómaczyć, jeno zwiększoném przeciwdziałaniem jaborandy. Ból głowy, jaki się okazał, odnieść należy do zwiększonéj zadawki jaborandy, a nie do saméj ilości atropinu, która w dośw. 9. mimo wybitnych objawów jéj działania nie wznieciła bolu głowy; a zresztą chory użalał się na zawrót i ból głowy już przed wstrzyknięciem atropinu.

Dośw. 14. Dnia 5go maja. J. T., l. 25. chory na marskość wątroby (*cirrhosis hepatis*), z następową puchlina brzuszną wyższego stopnia. Wypił cztéry łyżki syropu w zimnéj wodzie. Chory ten nigdy się nie poci. Działanie jabor. w tym przypadku okazało się bardzo słabém. Pot okazał się dopiéro w 30 min. na twarzy i tułowiu i był przez 2 godz. tak skąpy, iż ciało zaledwie było wilgotne. Dopiéro w trzeciéj godzinie obserwacyi ilość potu o tyle się zwiększyła, iż ciało zaledwie pół godziny było miernie mokre. Ślinienie wystąpiło dopiéro w 40 min. i również dość skąpe utrzymywało się niespełna godzinę. Ilość śliny wynosiła 150 cm. sz. Z przypadków podmiotowych prócz odbijania się, innych nie było. Ciepłota i tętno zachowały się prawie bez zmiany: bo ciepłota w piérwszéj godzinie podniosła się o 0·2, a w następnéj znowu obniżyła się do piérwotnéj. Ilość tętna powiększyła się zaledwie o kilka uderzeń.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O pewnym braku ze względu na medycynę sądową w ustawie karnéj.

Napisał Dr. **Friedberg**, Lek. pow. w Jaworowie.

Jakkolwiek rzecz, o któréj mowa poniżéj, poruszyłem już w jednym z niemieckich tygodników; sądzę, że nie zawadzi, jeżli ją i w ojczystym języku poruszę; zwłaszcza, że nie raz już w obec niéj zakłopotany stanąłem, a zapewne i nie jeden z kolegów.

Jest rzeczą uderzającą, że tylu pisarzy o medycynie sądowéj, przynajmniéj, o ile mi wiadomo, przedmiotu tego nie dotykało; bardziéj jeszcze uderza, że ustawa karna, która, możnaby powiedzieć, zazdrośnie niejako śledzi i znamionuje wszelkie jakiekolwiek zbrodnie, przestępstwa i przekroczenia, ażeby w myśl licznych §§ podciągnąć pod określoną karę, milczeniem go pomija! Ustawodawca, który lada przezwisko, cechuje już jako przestępstwo, nawet, gdy od grubéj skóry nim aszczyconego, bez najmniejszego wrażenia odbije się i karze, jako naruszenie czci; który wszędzie i zawsze swoją opieką zasłania nieletnich, obłąkanych i niedołężnych na umyśle, ażeby nigdzie i znikąd nie zaznać krzywdy, a gdziekolwiek taki przypadek zdarzy się, odpowiednią zarządza represyję; prawodawca przecież nigdzie nie zastanowił się nad zabiciem płodu wśród żywota matczynego, nawet wtedy, kiedy uznał go sposobnym do dalszego życia zamacicznego, t. j. za człowieka! którego bezkarnie zabić można! Austryjacka ustawa karna, nie znalazła miejsca dla téj zbrodni: (bo zbrodnią przecież jest człowieka zabić), zbywa ją razem, raczéj wspólnie w oddziale o spędzeniu płodu. Zdawałoby się, że dla prawodawcy spędzenie płodu, zabicie go, lub zamordowanie wśród żywota matki, przy układaniu oddziału o spędzeniu płodu, były pojęciami równoznaczącemi, raczéj temi samemi: w ustawie karnéj albowiem znajdują się jeno trzy dotyczące tego przedmiotu §§, mianowicie: § 144 brzmi: „kobiéta, która z rozmysłem popełni jakikolwiek czyn, który sprawi spędzenie jéj płodu, lub rozwiązanie w ten sposób, że dziécię nieżywém przyjdzie na świat, i t d“; § 146 zaś: „Téjże karze, lecz zaostrzonéj podpada ojciec spędzonego dziecka, jeżeli i t. d.“ Nareszcie § 18ty: „Jeżeli równocześnie sprawiono niebezpieczeństwo dla życia, lub uszczerbek zdrowiu matki.“ W tych §§ przeznaczone są na winnego, czy winnych kary dość ostre; nawet usiłowanie spędzenia płodu już ma być karane ciężkiém więzieniem do roku! Nigdzie atoli nie ma mowy o zabiciu płodu wśród macicy, nawet nie ma nacisku położonego na wiek płodu w tych paragrafach, a nawet jest w nich raz mowa o płodzie, drugi raz o dziecku, co przecież nie jest jedno i to samo. W rozdziale „o dzieciobójstwie“ wszak znakomitą czyni różnicę między płodem a dzieckiem, uznaje płód w 7ym miesiącu za zdolny do dalszego życia zamacicznego, uznaje go za człowieka, na którém może być popełnioném zabójstwo (dzieciobójstwo), lecz tylko wtedy, kiedy ten płód, dziecko, człowiek, żyje życiem zamaciczném.

Pruska ustawa zaznacza w § 181.: „Ktokolwiek „płód brzemiennéj, bez jéj wiedzy i woli z zamiarem spę„dzi lub zabije, będzie karanym więzieniem w domu kar„nym (*Zuchthaus*) przez lat 10.“ § 182 zaznacza: „W ra„zach, kiedy spędzenie płodu pociągnie za sobą śmierć „brzemiennéj, więzienie dożywotne w domu karnym (*Le„benslängliches Zuchthaus*).“ Brzmienie obojga przerzeczonych §§ różni się nieco od brzmienia odpowiednich austryjackich: prawodawca pruski mówi wprawdzie i o zabiciu płodu, lecz mówi także w myśl austryjackiego prawa karnego jasno ze względu na spędzenie tegoż. Z powyższego wywodu pokazuje się dostatecznie, że w całém niemieckiém prawodawstwie; nigdzie mowy nie ma o zabiciu płodu ludzkiego wśród żywota matczynego, niezawiśle od spędzenia jego; témci mniéj o wymiarze kary za taką zbrodnię! Zawsze bowiem, z powodu zdarzających się takich przypadków będzie mowa raz o spędzeniu płodu, innym razem o lekkim, lub ciężkim urazie cielesnym matki, nigdy o biednym osiéroconym mieszkańcu wśródżywotnym. Ztąd powstaje pytanie: czy zabicie płodu wśród żywota macicznego w różnych okresach jego życia, — jeźli matka została fizycznie nienaruszoną (podobne przypadki zdarzają się), lub wcale nieznacznie na zdrowiu upośledzoną, czy, powtarzam, zabicie płodu w takim razie jest czynem wchodzącym w zakres dochodzenia karnego, czy też czynem raczéj obojętnym? Mojém zdaniem, którego nikomu nie narzucam, karygodność nieulega najmniejszéj wątpliwości. Jeżeli zaś tak jest w saméj rzeczy, jeźli czyn przerzeczony jest karygodnym: to znowy wątpić nie można, że nasza ustawa karna ma rzeczywiście szczerbę i to dotkliwą, którą należy zapełnić. Nadto należałoby, jak w rozdziale o dzieciobójstwie, w którym z naciskiem tę różnicę położono, rozróżnić w okresach życia wśródmacicznego płodu, czy był, lub nie był sposobnym do dalszego życia zamacicznego? Należałoby, biednemu Jaśkowi uwięzionemu, jak się Niemie wyraża, użyczyć owéj opieki, któréj dotąd jest pozbawionym, która mu się tém słuszniéj należy, ile jest bezbronniejszym i z tego względu osiéroconym.

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Guida pei bagni a vapore naturale della Grotta di Monsummano, con osservazioni pratiche del Dott. Od. Turchetti, Direttore medico di detto Stabilimento, etc, Roma-Torino-Firenze. Erm. Loescher. w 16-ce, str. XVI. i 94.

Jakkolwiek w ostatnich latach w dziennikach lekarskich wiedeńskich bywały wzmianki o łaźniach monsumańskich; jednakże w naszych pismach nie napotkałem o nich wiadomości[1]), i z tego powodu może nie będzie rzeczą zbyteczną przytoczyć niektóre szczegóły z książeczki, któréj tytuł powyżéj podaliśmy. Wioska Monsummano, położona w żyznéj i wesołéj dolinie Nievole na południowym stoku góry Monte-Albano (w prowincyi Lukajskiéj królestwa włoskiego), odległe jest o 9 kilometrów od stacyi drogi żelaznéj Pistoja, a o 5 od Monte-Catini. Przybywa się tam w $^1/_2$ godziny z Pistoi, w $1^1/_2$ godziny z Florencyi i z Lukki, w dwie z Pizy, a w $2^1/_2$ z Liworna. Pieczara, czyli grota, będąca łaźnią parową, odkrytą została w r. 1849; składa się z kilku oddziałów mających po części nazwy charakterystyczne. Piérwsza pieczara, będąca niejako przedsionkiem, czyli piérwszą parnią, ma ciepłotę 27° C. Ztąd wstępuje się do drugiéj pieczary nieco mniejszéj i cieplejszéj; a następnie do 3éj, któréj powietrze ma 31·25° C. W tém miejscu w kierunku na wschód odchodzi pieczara większa, pokryta bielszemi od innych stalaktytami, zwana Pieczarą białą (*Grotta bianca*), albo, z powodu, że w niéj jest chłodniéj: Rajem (*Paradiso*); tam też jest jeziorko mające 9 metrów długości a 6 szérokości, którego woda ma 26° C. W dalszym ciągu pieczary trzeciéj następuje większa pieczara zwana Potnią, czyli Czyśćcem *il Sudatorio o Purgatorio)*, któréj ciepłota wynosi 34° C., a ciśnienie barometryczne 753, (gdy

[1]) Przed kilku laty była o grocie w Monsummano wiadomość w „Czasie,“ podana przez nielekarza.

zewnątrz pieczary jest 758); pośrodku téj groty znajduje się jeziorko mające 20 metrów długości i koło 8 szérokości. Nareszcie całą pieczarę zakończa jeziorko zwane końcowém albo Piekłem (*Inferno*), ponieważ tutaj ciepłota dochodzi do 35° C.

Cała przestrzeń pieczary, mającéj około 300 metrów długości, wypełniona jest parą gorącą. Ściany jéj jużto rozszérzając się, jużto zbliżając się do siebie; raz wysokie, to znowu obniżające się; wszędzie są pokryte stalaktytami wapiennemi. Pieczara jest całkiem ciemna, a powietrze w niéj nie doznaje żadnego ruchu, jak to widać po płomieniach świéc stearynowych używanych do jéj oświetlenia. Powietrze to, według rozbioru Targioniego, zawiéra w litrze objętości:

Gazu kw. węglowego	36·5	cm. sz.
Powietrza atmosf. { tlenu 198·9 / azotu 756·5 }	955·4	„ „
Azotu nadmiarowego	8·1	„ „
	1·000.	cm. sz.

Co się tyczy wody jezior, ta jest przeźroczysta, bezbarwna, bez smaku i zapachu, a skład chemiczny ma następujący:

Chlorku sodu	0·2378
Węglanu wapna	0·5340
Siarkanu wapna	0·4898
„ sody	0·0332
„ magnezyi	0·4092
Krzemionki, glinki, żelaza i materyi organ.	0·1000
Razem	1·8040

Stosunek gazów w téjże wodzie okazał się następujący:

Gazu kwasu węglowego	84·75	cm. sz.
Powietrza atmosferycznego	113·40	„ „
Azotu nadmiernego	3·00	„ „
Razem	201·15	„ „

Są to zatém cieplice obojętne (*Acratothermae*).

Działanie fizyjologiczne i terapeutyczne. Podobnie, jak po zwykłéj łaźni, już po krótkim pobycie w pieczarze, ciepłota ciała podwyższa się i występują obfite poty, przez cały czas utrzymujące się. Pomimo znacznéj utraty materyi ztąd wynikającéj nie ma powstawać, zdaniem Dra T., ani osłabienie, ani uczucie wycieńczenia; owszém, po wyjściu z pieczary chorzy czują się żwawszymi, silniejszymi, a chęć do jadła i popęd płciowy u nich wzrasta; przytém autor nadmienia, że chorzy lepiéj znoszą tę utratę materyi od zdrowych.—Daléj wspomina autor o pewnych objawach, które nazywa przełomnemi (krytycznemi), u niektórych chorych; i tak n. p. u chorych dnawych, mdłości, morzysko i ogólne niedomaganie, kończące się wypróżnieniami stolcowemi pół płynnemi; w gośćcu wysypka różawkowa na skórze; w innych razach pokrzywki, czyraki i t. d.

Pomijając teoretyczne wywody autora, który znaczną część skuteczności téj łaźni przypisuje cząstkom mineralnym zawieszonym w parze wodnéj wśród pieczary, a które to wywody mogłyby być przedmiotem nie jednego sporu; przytoczę tu według Dra F. przypady, których prawidłowo doznaje się po wejściu do pieczary. Zaledwie minęło pierwsze wrażenie, wstępujący do groty nie doznaje żadnego tłoczenia, ani też duszności. Zaledwo wystąpią poty, już powstaje uczucie zdrowia i rozchodzi się ciężkość głowy, która w piérwszéj chwili dolega. W miarę, jak daléj wzrastają poty, powiększa się téż stopniowo czynność układu naczyniowego; twarz się zaczerwienia, osoba czuje się żywszą i lekką; po niejakimś czasie okazuje się potrzeba zaspokojenia pragnienia, najlepiéj czystą wodą. Po wyjściu z pieczary lub wkrótce potém, doznaje się znacznéj chęci do jadła, lepszego trawienia i popędu do ruchu, który bynajmniéj nie nuży, jeżeli tylko nie jest nad miarę użytym. Przytym jeszcze jakiś czas skóra miernie potnieje i utrzymuje się pragnienie, czasami nieco uciążliwe.

(Dokończenie nastąpi.)

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lekarskie krakowskie.

Posiedzenie XI, d. 4 maja 1875 r.

Przewodniczący kol. Korczyński. Obecnych członków 20 i trzech kandydatów medycyny.

1) Odczytano odezwę Tow. lek. gal. o koniecznéj potrzebie urządzenia służby zdrowia, w któréj wzywa Tow. krak. do wspólnego wystąpienia w téj sprawie. Przekazano to komisyi składającéj się z koll. Lutostańskiego, Oettingera, Janikowskiego i Grabowskiego.

2) Na wniosek Przewodniczącego wybrano komisyję złożoną z koll. Prof. Baranieckiego, Pf. Janikowskiego, Kopernickiego, Lutostańskiego, Obalińskiego, Prof. Oettingera i Prof. Skobla, któraby na następném posiedzeniu postawiła wnioski, w jaki sposób Tow. lek. ma wziąć czynny udział w Zjeździe lekarzy i przyrodników we Lwowie.

3) Przewodniczący zawiadamia o potwierdzeniu statutu Towarzystwa.

4) Wybrano na czł. kor. Dra Karola Żutarskiego z Limanowy.

5) Kol. **Blumenstok** zdaje sprawę z czynności komisyi sprawozdawczéj do roczników Virchowa i Hirscha. Opiéwa ona jak następuje:

Komisyja wyznaczona na posiedzeniu Tow. lek. z d. 3go listopada 1874 r. celem zdania sprawy z prac lekarskich polskich z r. 1874 i przesłania wyciągów do rocznika pp. Wirchowa i Hirscha w Berlinie, składała się z koll.: Blumenstoka, Buszka, Bylickiego, Domańskiego, Grabowskiego, Janikowskiego, Korczyńskiego, Kremera, Krówczyńskiego, Obalińskiego, Oettingera, Pareńskiego i Ściborowskiego. Przewodniczył komisyi kol. Oettinger, który według zapadłéj w roku zeszłym uchwały, na wszystkich wyciągach podpisanym będzie.

Uwzględniwszy wedle możności wszystkie prace ogłoszone w roku ubiegłym w czasopismach lekarskich, pamiętnikach i w rozprawach osobnych, komisyja przesłała 153 wyciągi do wzmiankowanego rocznika i to na dwa zawody: z końcem marca 49, a z końcem kwietnia 104. Autorowie, których prace w wyciągu przesłano są następujący:

Belke, Blumenstok (3), Bośniacki, Brodowski (6), Brudzyński, Bylicki, Cassina, Chwat (7), Cywiński (2), Czajewicz, Dębicki (2), Dobieszewski (4), Dobrzycki, Domański. Eberhard. Feigel (2), Frankenstein, Friedberg, Fudakowski (3). Girsztowt (2), Grabowski, Grochowski, Groer, Gruel, Gumplowicz, Gurbski (3). Hoene, Jakowicki, Jarnatowski, Jentys, Jodko, Jurasz, Kaczorowski, Klink, Kluczenko, Kondratowicz, Kopernicki, Korczyński, Kosiński (8), Kośmiński (2), Kosmowski, Krówczyński, Krzykowski. Levittoux, Lindner, Lipiński, Łuczkiewicz, Lutostański (3). Majzel, Merunowicz (4), Minkiewicz, Modrzejewski (2). Obaliński (4), Oettinger (3), Orłowski, Osowicki. Perkowski, Pieniążek, Pietrzycki, Pilecki, Pogorzelski (2), Przewóski, Rasp, Reifer, Rieger, Rogowicz (2), Rybicki (2), Rydel (2). Sawicki, Ściborowski (2), Sérkowski (2), Siekierski, Skobel, Sokołowski, Stankiewicz, Strzelecki, Szeparowicz (2), Szulc, Szumann, Szymański, Talko (2), Thieme, Trembecki, Widmann, Winnicki, Wiszniewski (3), Wygrzywalski, Wyrzykowski (3), Zarewicz, Zawilski, Zie-

leniowski, Zielewicz (2), Żuliński. Nadto 4 sprawozdania podane bezimiennie; razem 153.

Uwaga. Cyfra w nawiasie obok niektórych nazwisk umieszczona, oznacza liczbę prac autora.

Koszta przesyłki wynoszą:

1) za odpisanie 153 wyciągów	złr. 25 c.	—
2) portoryja	„ —	„ 40
Razem	złr. 25 c.	40

Wydatek ten pokryła kasa Tow. lek. honoraryjum, zaś od nakładcy rocznika Virchowa i Hirscha z końcem roku nadejść mające, wpłynie tak, jak w roku zeszłym do kasy Tow.

Zadanie, które komisyja miała przed sobą, było bardzo trudném, a przynajmniéj nierównie trudniejszém, aniżeli w roku przeszłym, jak tego dowodzi już ta okoliczność, że tym razem o 58 wyciągów więcéj, aniżeli w przeszłym się zebrało. Świadczy to z jednéj strony pochlebnie o wzroście piśmiennictwa naszego lekarskiego i o pojawianiu się coraz nowych pracowników na téj niwie, a spostrzeżenie to na liczbach oparte napawa radością każdego, któremu losy piśmiennictwa naszego nie są obojętne; z drugiéj zaś strony sama ta liczba stanowi najlepszy dowód, że komisyja usiłowała godnie wywiązać się z obowiązku swego, a pozwalam sobie dodać, że tym razem wszyscy bez wyjątku członkowie komisyi uiścili się z podjętéj pracy. Jeżeli zaś pomimo usilnych zabiegów komisyi, może nie jedna jeszcze praca została pominiętą, pochodzi to ztąd, że odezwie ogłoszonéj przez Towarzystwo nasze względem nadesłania osobnych odbitek i prac niedrukowanych po czasopismach mało kto z kolegów uczynił zadość, i że nadto koledzy sprawozdawcy mieli do walczenia z trudnością pod względem uzykania należytej ilości egzemplarzy czasopism, z których wyciągi miały być robione; nareszcie muszę spełnić przykry obowiązek włożony na mnie podniesienia na tém miejscu niezwykłéj u nas praktyki, jakiéj się dopuszcza redakcyja jednego z czasopismów lekarskich, a które zadanie komisyi tak w przeszłym, jako i w bieżącym roku znacznie utrudniała. Mam tu na myśli umieszczanie prac cudzoziemców, językiem naszym wcale nie władających, na czele pisma jakby prac oryginalnych, pomimo, że prace te poprzednio drukowane były w pismach niemieckich, a to bez podania źródła, zkąd prace te zaczerpnięte zostały. Nie do nas należy oceniać, o ile tego rodzaju zapożyczanie się u obcych jest potrzebném, lub o ile wprowadzanie w błąd czytelnika co do narodowości piszącego Niemca lub Włocha jest odpowiedniém, — ale komisyja spotykając się w jednéм z naszych czasopismów z oryginalną całą pracą prof. Heschla w Grazu, lub Dra Menzla, operatora w Tryjeście, którą czytano już poprzednio w języku niemieckim, zmuszoną się widzi do oględnego traktowania wszystkich innych prac umieszczonych w tém czasopiśmie, a pochodzących od autorów, których nazwiska są obcego brzmienia, a w naszéj literaturze niedostatecznie jeszcze znane; zmuszoną zaś jest komisyja do téj oględności, połączonéj z trudem i stratą czasu, aby piśmiennictwa naszego nie narażać u obcych na podejrzenie niesłuszne, że utrzzmuje się tylko pasożytctwem: Nie przywłaszczając sobie wcale prawa cenzorstwa obyczajowego, aczkolwiek w tym razie przywłaszczenie takie nie byłoby może potępienia godném, ograniczamy się do sprawdzenia faktu, nad którym zazdrośni o honor piśmiennictwa naszego ubolewamy, tusząc sobie, że zwrócenie uwagi na postępowanie tak nieodpowiednie wystarczy do usunięcia złego.

W podawaniu wyciągów komisyja powodowała się największą bezstronnością; nie uganiając się bynajmniéj za uznaniem, spodziéwa się atoli, że wolną będzie od zarzutów, jakie spotkały najniesłuszniéj komisyję zeszłoroczną ze strony jednego z czasopismów lekarskich naszych.

Przewodniczący dziękuje komisyi za gorliwe wypełnienie przyjętych na siebie obowiązków, i obiecuje na następném posiedzeniu przedłożyć wnioski tyczące się sprawozdań z roku bieżącego.

6) Kol. Grabowski odczytuje zamknięcie rachunków z wydawnictwa „Przegl. lek." w r. 1874, z czego wyjmujemy główne cyfry: dochód złr. 2,696 c. 34; rozchód złr. 2238 c. 81 $^1/_2$. Pozostałość wynosi więc złr. 460 c. 52 $^1/_2$. Po odtrąceniu z téj pozostałości 1) awansu Tow. lek. w kwocie 200 złr.; 2) pobranéj prenumeraty na rok 1875 w kwocie złr. 42 c. 56; więc 3) po pokryciu niedoboru z r. 1873, w kwocie 173 złr. 39 c. pozostaje się czysty zysk: 61 złr. 69 c. t. j. w gotówce 47 zlr. 57 c., a 14 złr. 12 c. w inwentarzu.

7) Odczytano rozprawę Dr. Obtułowicza o najnowszych teoryjach powstawania przepuklin jelitowych. (Będzie umieszczoną w „Pzzegł. lek.")

Dr. *L. Wiszniewski.*

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE

* **Pierwsi lekarze gminni w Król. Polsk.** Donoszą Medycynie z Lublina, iż gminy Czerkasy, Telatyn i Bachanie, razem z osadą Łaszczowem zgodziły się na utrzymywanie stałego lekarza gminnego z płacą roczną rs. 500, posadę tę przyjął Dr. Kapuściński. — Z téjże gazety dowiadujemy się, że gminy Solec (dawniéj miasteczko, dziś osada) w gub. Lubelskiéj, złożona przeważnie z rolników niezbyt zamożnych, od r. 1873 utrzymuje stałego lekarza z płacą 300 rsr. rocznie; jest nim Dr. Trepka. Oby ten przykład w Galicyi znalazł wielu naśladowców.

DROBIAZGI PATOLOGICZNE.

Zaraźliwość suchot płucowych. Hermann Weber podał na posiedzeniu Towarzystwa klinicznego londyńskiego, że w ciągu swego zawodu miał sposobność poznać dzieje 29 małżeństw między suchotnicami a zdrowymi mężami, a 51 małżeństw między chorymi mężami a zdrowemi niewiastami. Podczas, gdy tylko jeden ze zdrowych małżonków dostał suchot w pożyciu małżeńskiém, 18 piérwotnie zdrowych kobiét zginęło. Owe 18 niewiast były żonami 9ciu mężów, z których jeden stracił 4, inny 3, 4ch po dwie, a 3ch po jednéj.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje następujący przypadek: Mężczyzna, (którego matka i troje z rodzeństwa pomarło na suchoty), miał w 20tym i 21ym roku krwotoki z płuc, od 21go roku czuł się zdrowym, a w 27. ożenił się po raz piérwszy z kobiétą zdrową, ze zdrowéj również rodziny, która w czasie trzeciéj ciąży zaczęła kaszléć i po połogu umarła; w rok póżniéj ożenił się powtórnie z kobiétą na pozór przynajmniéj zdrową, która w 2 lata umarła na suchoty ostrawe (*phthisis subaeuta*); trzecia żona poprzednio zdrowa, po 2gim połogu umarła na suchoty; 4ta zaś w 13tym miesiącu po zamęźciu, przebywszy w tym czasie połóg prawidłowy, również zaczęła kaszléć i pluć krwią, a w 8 miesięcy umarła. Na podstawie tych doświadczeń dochodzi Weber do wniosku, że udzielanie się suchot od małżonka swéj żonie jest do prawdy podobném, a zwłaszcza, że bardzo rzadko drogą wyziewów się odbywa, częściej za pośrednictwem nasienia jużto wprost przez wchłonienie, jużto pośrednio przez płód. Przebieg suchot u niewiast zakażonych miał cechę przyśpieszonego przebiegu. Sprawozdawca niemiecki dodaje ze swéj strony następujące uwagi. Podane spostrzeżenia są bardzo ciekawe, liczby jednakże są jeszcze zbyt małe. Ale nawet w razie, gdyby dal-

sze doświadczenia przemawiały za większém narażeniem małżonek, nie świadczyłoby to jeszcze przeciw udzielaniu się suchot jedynie drogą wyziewów. Zważyć bowiem należy, że suchotnica mniéj bywa przez zdrowego męża do obcowania płciowego pociągana, a zatém mniéj nadarza sposobności najprzyjaźniéjszéj przenoszeniu skazy za pośrednictwem wyziewu, i że naodwrót suchotnicy właśnie, jak wiadomo, łatwo w płciowych rozkoszach miarę przebiérają, a zatém już samą bliższą stycznością często zdołają zakazić zdrowe swe żony. Baczyć także i na to należy, że pielęgnowanie chorego, sprowadzające zdrowe małżonki do częstego i blizkiego stykania się z cierpiącym mężem, jest również okolicznością sprzyjającą zakażeniu tamtéj, co naodwrót nie znajduje zastosowania do zdrowego małżonka. (*Transact. of the Clinical Soc. London. Mag. 1874.— 1874. Berlin. klin. Woch.* 1874. 28.) E. Neumann.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Ogłoszenie zadań konkursowych dla kandydatów i młodszych doktorów medycyny.

Wydział lekarski c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego, w wykonaniu postanowień fundacyi konkursowéj ś. p. protomedyka Jakubowskiego i Dawcy niewiadomego, uchwalił na posiedzeniu dnia 23go czerwca r. b.:

I. Rozpisać 6 nagród konkursowych, a mianowicie 2 po 200 złr., 2 po 150 złr. i 2 po 100 złr.

II. Ogłosić w tym celu następujące zadania konkursowe:

1) Ponieważ w kraju naszym zimnice wydarzają się bardzo często; ponieważ, z powodu ich związku ze śledzioną, pożądanym jest każdy przyczynek do poznania jéj fizyjologicznych własności; ponieważ dla ich zbadania dotąd głównie przedsiębrano wycięcie śledziony; podaje się więc do rozwiązania pytanie: Opisać skutki podwiązania naczyń śledziony.

2) Wiadomo, że w południowéj Francyi człowiek może strawić co najwięcéj 30 — 50 gramów tłuszczu na dobę, gdy tymczasem ludy podbiegunowe żyją samym prawie tłuszczem; zbadać zatém, ile tłuszczu człowiek w naszym klimacie zdoła strawić i wchłonąć na dobę.

3) Opisać wszystkie rośliny krajowe ostre ze względu na ich skutki fizyjologiczne i terapeutyczne, o ile dotąd były używane, lub używane być mogą.

4) Wykazać, jak dowieść można otrucia bądź usiłowanego, bądź dokonanego za pomocą odwarów, naparów, lub tym podobnych przetworów z niektórych przynajmniéj roślin krajowych lub ich części, n. p. nasion, liści i t. p., działających szkodliwie na ustrój zwiérzęcy.—Udowodnienie ma być przeprowadzone przez doświadczenia fizyjologiczne i dochodzenia chemiczne na źwiérzętach.

5) Wskazać rozwój nowotworów rakowych przybłonkowych wargi.

6) Skréślić zmiany anatomiczne nérek zrządzone nadużyciem napojów wyskokowych.

7) Czy zachodzi różnica i jaka, między rowkami skórnemi pochodzącemi od ściśnienia szyi postronkiem dokonanego na żywym, a na trupie?

8) Wykazać, jaki wpływ wywiéra zimnica na ilość i stosunek ciałek krwi białych i czerwonych, i czy pod tym względem zachodzą jakie zmiany w pojedynczych okresach napadów zimniczych.

9) Zbadać wartość pneumatometryi, jako środka rozpoznawczego chorób narządu oddechowego, uwzględniając spirometryję, wymiary i rozszérzalność klatki piersiowéj, a przeważnie odnosząc się do prac Waldenburga i Eichhorsta.

10) Wykazać za pomocą sygmografu zmiany w tętnie po podaniu chininu, weratrynu i naparstnicy w chorobach gorączkowych, a naparstnicy w chorobach narządu krążenia.

11) Zestawić wszystkie przypadki zaćmy tak prostéj, jak powikłanéj, (każde osobno), operowane sposobem obwodowym linijowym Graefego w klinice okulistycznéj Uniw. Jagiell. od października 1869 do końca lipca 1875, wykazać przebieg saméj operacyi tudzież dalszego leczenia, wreszcie ostateczny wynik i ocenić wartość tego sposobu operowania w porównaniu z innemi sposobami, mianowicie zaś z wydobyciem zaćmy płatowém.

12) Dokonać poszukiwań higienicznych co do któregokolwiek z rzemiosł lub przemysłów w mieście tutejszém prowadzonych, a mianowicie wyjaśnić stosunek częstszych w tém rzemiośle lub przemyśle chorób do napotkanych w niém czynników szkodliwych; oraz wskazać odpowiednie środki zaradcze, zastosowane do warunków miejscowych.

III. W myśl postanowienia wyżéj wzmiankowanych fundacyj ubiegać się mogą o nagrodę kandydaci Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiell., tudzież Doktorowie medycyny, którzy w przerzeczonym Uniwersytecie uzyskali stopień doktorski nie dawniéj, jak od dwóch lat, t. j. od czerwca 1873go, lub późniéj.

IV. Prace konkursowe, spisane w języku polskim, nadesłane być mają najpóźniéj do d. 31 stycz. 1877 do biura Wydz. lek. Uniw. Jagiell. — Na okładce winny być opatrzone w godło, wypisane również na dołączonéj oddzielnie kopercie zapieczętowanéj, a zawiérającéj wewnątrz imię, nazwisko i miejsce zamieszkania autora. (Ten drugi przepis nie dotyczy się prac ogłoszonych drukiem od dnia dzisiejszego po koniec stycznia 1877 r., a które także mogą być podane do konkursu.)

V. Koperty jedynie noszące na sobie godło prac, które nagrodą będą uwieńczone, ulegną rozpieczętowaniu celem ujawnienia autorów; wszystkie inne razem z rękopismami, do których należą, zwrócone zostaną na żądanie bez otwarcia.

VI. Wysokość pojedynczych nagród nie jest zawisłą od wyboru któregobądź z wyszczególnionych wyżéj zadań konkursowych; lecz od stopnia dokładności i ścisłości ich rozwiązania: tak, że za owe dwie prace, które najlepiéj odpowiedzą wymaganym warunkom, autorowie otrzymają po 200 złr.; za owe dwie, które się do nich najbardziéj zbliżą, po 150 złr.; a za dwie następne co do wartości: po 100 złr.

Kraków, d. 23 czerwca 1875.

Dr. *Biesiadecki*, t. Dziekan Wydz. lek.

Dr. *Jakubowski*, Sekretarz Wydz. lek.

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

*** Kraków**, dnia 18 lipca. Uczniowie Wydziału lek. wyższych kursów ofiarowali Dr. Stanisławowi Paszkowskiemu, adjunktowi kliniki chorób wewn., pierścień pamiątkowy w dowód uznania i wdzięczności za serdeczną usłużność i koleżeńskie obejście się z nimi. Objaw ten uznania przynosi zaszczyt zarówno temu, który nań prawdziwie zasłużył, jakoteż szlachetnemu uczuciu wdzięczności młodzieży.

Wiadomości osobowe. Egzamin celem otrzymania stałéj posady w publicznéj służbie zdrowia przy urzędach politycznych w myśl rozporządzenia ministra spr. wewn. z d. 21 marca 1873 r. zdało z pomyślnym skutkiem w maju r. b. w Krakowie pięciu lekarzy, mianowicie JJ. PP. DDr.: Bolesław Sérkowski, lekarz szpit. i sądowy w Brzeżanach; Ludwik Zminkowski; Emil Gładyszewski, lekarz powiatu krakowskiego; Antoni Pietrzycki, lek. sądowy w Jaśle i Salomon Braun, b. lekarz pomocn. w szpitalu Rudolfa w Wiedniu.—W terminie jesiennym r. z. złożyli w Krakowie takiż egzamin z pomyślnym skutkiem JJ. PP. DDr. Jan Buszek, lekarz miejski w Krakowie i Bazyli Kluczenko, lekarz miejski w Serecie.

* **Wspominki historyczne.** 19 lipca 1625 r. umarł Hieronim Moskorzewski biegły lekarz i alchemik, gorliwy Socynijanin.

Telegram do redakcyi „Przeglądu lek." Lwów, d. 20go lipca, godz. 2ga.

Piérwsze posiedzenie ogólne IIgo Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich otwarte zostało w Sali ratuszowéj o godzinie 10téj z rana, w obec 300 kilkudziesięciu członków i uczestników. Po powitaniu ze strony Prezydenta m. Lwowa, Dr. Jasińskiego i zagajeniu Dra Noskiewicza, przewodniczącego w Wydziale gospodarczym, wybrano Prezesami Zjazdu: 1) Dra Józefa Majera (Kraków), 2) Dra Szafarkiewicza (Prof. Fizyki z Poznania) i 3) Dra Teofila Kaczorowskiego (z Poznania); wice-prezesami: 1) Dra Denarowskiego, radcę zdrow. (z Czerniowiec), 2) Dra Józefa Rollego (z Kamieńca), 3) Wańkiewicza (z Litwy) i 4) hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego (ze Lwowa); Sekretarzami: 1) Dra L. Feigla (ze Lwowa), 2) Dra Julijana Grabowskiego, Docenta Chemii (we Lwowie), 3) P. Fortunata Gralewskiego (z Krakowa) i 4) P. Kubarego, przyrodnika (z Australii). Potém nastąpiły odczyty: Dra Izydora Kopernickiego, p. n. Świat roślinny i źwiérzęcy w wyobrażeniach lekarskich i wierzeniach naszego ludu i P. Windakiewicza o nafcie w Galicyi. Delegaci Towarzystwa lek. krak. proponowali Kraków na miejsce następnego Zjazdu.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. St. Janikowski.**

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiel. pod zarządem. Ign. Stelcla.